

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wetered. miesięcznie 1,50 zł z ed. noszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przesyłki, zwrócić należy do redakcji, strzymając się na prawa sądu pozostawionych dostarczeń gazety, lub swrota osoby abonenta. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierzka mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3 lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwsz. str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym oglaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.257.

Sroda Lidji
Czwartek Dominika w.
Piątek M. B. Snieżnej

Dziś wschód słońca o godz. 4:0 zach 19:26
Jutro „ „ 4:1 „ 19:23
Dziś „ księżyc „ 7:54 „ 22:27

Nr. 89

Wąbrzeźno, czwartek 4 sierpnia 1927 r.

Rok VII

Pomorze — podstawowym zagadnieniem istnienia Polski.

Z okazji przyjazdu Prezydenta Rzplitej na Pomorze.

Różnemi drogami i bezdrożami chadzała i błądziła państwowa myśl polska. Dopóki główną uwagę skupiała na ścianie zachodniej, dążąc uporczywie ku morzu, dopóty w potęgę rosła Polska, a chylić zaczęła się do upadku z chwilą, gdy ją rozpraszały siły swe żywotne wśród bezdroża i pustki stepów ukraińskich.

Nauczycielką życia jest historia, lecz nauki jej i przestrogi zbyt często niestety, grochem są rzucającym o ścianę. Utratą niepodległości, zbyt długą i ciężką niewolą zapłaciliśmy za zignorowanie tej nauki. A jednak kiedy zażyło nam znowu słońce wolności, nie posłuchaliśmy historii. Wolna Polska w pierwszych latach swego istnienia znowu zapatrzyła się na wschód, niedoceniając początkowo znaczenia naszych ziem zachodnich, nie chcąc widzieć jedyne, lecz naprawdę groźnego niebezpieczeństwa, które czyha u zachodnich rubieży.

Lecz mimo wszystko zwyciężać zaczyna zdrowy instynkt narodu, czego widocznym symptomem są te wysiłki, jakie rząd kładzie w budowę portu w Gdyni, rozbudowę naszej floty handlowej, jak również i fakt, że każdy Prezydent Rzeczypospolitej zaczyna swoje objazdy państwowe od Pomorza, które już po raz czwarty gości u siebie Głowę naszego państwa.

Każdorazowy pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu posiada również i głębsze znaczenie. Manifestuje bowiem w sposób dobitny uwagę, którą najwyższe czynniki w państwie przywiązują do tej sercu każdego Polaka drogiej ziemi.

Żeby uprzytomnić sobie istotę tej manifestacji, należy odpowiedzieć na pytanie, co reprezentuje Pomorze w politycznych zagadnieniach Polski. Odpowiedź jest łatwa i nasuwa ją prosty rzut oka na mapę. Pomorze przedstawia dla Polski jej dostęp do morza. Przez Pomorze prowadzi droga potęgi polskiej w świat. W tych kilku słowach kryje się cały problem polityczny, który wycisnąć powinien na kierunku polityki polskiej decydujące piętno.

A zarazem kryje się wiekowa historia błędów polityki Polski historycznej, polegających na zapoznaniu ważności Pomorza dla Polski. Ani Konrad Mazowiecki, ani Władysław Jagiełło i Zygmunt Stary nie rozumieli dostatecznie doniosłości znaczenia Pomorza dla Polski. Owcześnie polityka zwrócona była w inną stronę, a wojska nasze zdobywały laury zwycięstwa na wschodzie, wertowały stepy Podola, Wołynia i Ukrainy, nie wypełniając najważniejszego zadania — obrony wybrzeży Bałtyku i nie mając świadomości, że żywotność i siła Polski, jak i możność dalszego jej rozwoju leży w zdobyciu sobie drogi do morza.

A przecież historia innych narodów, dla których morze było od wieków czynnikiem gospodarczym, czynnikiem rozwoju i żywotności państwa — uczyła nas zawsze, że narody te czerpały z morza w znacznej mierze swe siły państwowe, że zdobywały one niebywałą potęgę gospodarczą, a w końcu podbijały nie tylko kraje sąsiednie, lecz i prowincje zamorskie. W historii mieliśmy przecież przykłady, jak szalenie szybko rozwijały się państwa lub republiki nadmorskie i do jakiej doszły one siły i potęgi politycznej. Co znaczy dostęp do morza, dowodzi choćby historia Rosji, która wiekowe toczyła walki o dostęp do Bałtyku. Piotr Wielki trafnie nazwał to „wyrabaniem okna do Europy”.

Historja nasza poucza dzisiaj, że Polska nigdy sobie z tego nie zdawała sprawy. Był co prawda słaby, bardzo słaby instynkt, który już w zaraniu wieków ciągnął Chrobrego, Krzywo-

ustego i innych królów Piastowskich ku morzu, ale ich ohegi rozbijały się o nieświadomość całego narodu.

Prezydent Rzplitej w Toruniu.

Toruń. Wczoraj o godz. 8 wiecz, zajął na plac 18-go stycznia przy dźwiękach hymnu narodowego samochód, wiozący p. Prezydenta z Małżonką. Bateria artylerji w tym momencie oddała 21 strzałów.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej i przejściu przed jej frontem w towarzystwie p. wojewody pomorskiego Młodzianowskiego, dowódcy O. K. gen. Berbeckiego, generała Skierskiego oraz świty, powitał p. Prezydenta przy bramie triumfalnej prezydent miasta Bolt, który wygłosił przemówienie, zakończając je okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Okrzyk ten tłumnie zebrana publiczność trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyła. Następnie prezydent Bolt wręczył p. Prezydentowi Rzplitej na srebrnej tacy chleb i sól.

W imieniu kobiet pomorskich powitały panią Prezydentową p. wojewodzina Młodzianowska i p. starościna Wybicka, wręczając p. Prezydentowej kwiaty. Przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał p. Prezydent w otoczeniu szwadronu honorowego do mieszkania p. wojewody Młodzianowskiego, gdzie zamieszkał. Miasto rzęsiście oświetlone, iluminowane ratusz, światłem gorejącej wystawy sklepowej, entuzjazm tłumów dawały świadectwo serdecznego przywitania Głowy Państwa na zachodnich kresach Rzplitej.

Pomorze nie może być przedmiotem targu. Stanowcza mowa Prezydenta Rzplitej w Toruniu.

Toruń, 1. 8. Dzisiaj o godz. 10-ej przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył na nabożeństwo do kościoła św. Jana. Od ołtarza powitał p. Prezydenta krótkim przemówieniem ks. biskup Okoniewski, poczem odśpiewano Te Deum i odprawiono cichą mszę świętą. Po mszy p. Prezydent odjechał do ratusza, gdzie zgromadziły się delegacje z całego Pomorza, którym p. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił audjencji od 11 do 13. Po ukończeniu audjencji p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Dworu Artusa na śniadanie, wydane przez miasto. W czasie śniadania pierwszy zabrał głos starosta krajowy dr. Wybicka, wygłaszając przemówienie które zakończył słowami:

W tej uroczystej chwili, gdy danem jest stolicy Pomorza powitać w swych starych murach najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej Polskiej, niech mi wolno będzie złożyć w Twoje ręce, Panie Prezydencie, uroczyste zapewnienie, że i nadal trwać chcemy na tej drodze wspólnej wytyczonej pracy dla dobra Ojczyzny. Obecność Twoja — Czcigodny Panie Prezydencie — na ziemi Pomorskiej jest dla nas nie tylko dowodem troskliwości i ojcowskiej pieczołowitości dla ludności Województwa Pomorskiego. Widzimy w niej rękojmię, że Rząd Rzeczypospolitej docenia należycie doniosłe znaczenie Pomorza dla Polski i nie wyrzeknie się swych odwiecznych praw do tej ziemi. W tym przekonaniu dźwierzmy i dźwierzyc będziemy straż nad morzem polskim.

Olbrzymi pożar w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 1. 8. Wczoraj w godzinach rannych wybuchł w Bydgoszczy olbrzymi pożar. Zapaliła się w przyczynie narazie nieustalonych fabryka przetworów smołowych braci Schliepper przy ulicy Gdańskiej.

Ogień z szaloną szybkością ogarnął cały gmach fabryki. Materiały łatwopalne, jak benzol, oliwy i t. p. stanęły w płomieniach. Blisko 20 wagonów papy dachowej padło pastwą płomie-

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i Jej Prezydent niech żyją!

W odpowiedzi p. Prezydent Rzeczypospolitej przemówił w następujące słowa:

„Wielce Czcigodny Panie Starostwo Krajowy! Dziękuję panu za słowa powitania, za szczere zapewnienia zwrócone do mnie, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, gotowości Pomorza do wspólnej, zgodnej i wytyczonej pracy dla dobra Polski. Kto zna historję Pomorza, historję upartej, zaciętej walki Waszej o polskość tego Kraju, kto zna te wszystkie przesładowania i ogrom ucisku, jakiego długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście — ten staje na ziemi Waszej z uczuciem nieklamanej szacunku dla Was, Pomorzanie, — zahartowanych w walce, pobudzanych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożyte siły narodu i nadzieją w jego przyszłość pełną chwały. Każdy w kim bije serce Polaka staje wśród Was z uczuciem wielkiej dla Was wdzięczności i wielkiego Was umiłowania, dlatego też i ja, Panie Starosto Krajowy zaczynam swoje przemówienie od wyrażenia tych uczuć. A potem czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedną wolą kieruje się z Wami, że Wasze potrzeby i Wasze troski są potrzebami i są troskami całej Wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem, jak siłą ukochania, zgodą społeczną i pracą mrowczą, a zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami największych, zdawało się potęg; teraz, kiedy zdecydowana woła całego narodu i siła jego Państwa zapewnia Wam możność spokojnego i swobodnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karność i posłuchu dla Rządu Rzeczypospolitej. Polska wzmagą się i tężeje, każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego; możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość!

Wy, Pomorzanie, macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny: musicie czuwać, aby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek objektem przetargu w polityce światowej.

Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należec będą tylko do Polski i do Was.

W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom, jakich doznałem przy nadzwyczaj serdecznym powitaniu. W przyjęciu, jakie mi zgotowaliście chcę widzieć zapowiedź waszych silnych dążeń w kierunku rozbudowy potęgi i wielkości państwa naszego.

W Twoje ręce P. Starosto Krajowy wnoszę toast na pomyslność i jak najpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej.

Po śniadaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał samochodem do Papowa Toruńskiego, celem zwiedzenia kółka rolniczego.

Spaliła się hala maszyn z maszynami, magazyny, auto ciężarowe i t. p. Straty przekraczają pół miliona złotych.

Całe szczęście, że wichur był nieznaczny i straży pożarnej, która nader ofiarnie pod wodzą swego komendanta Milewskiego ratowała co się dało, udało się niedopuszczyć do rozpowszechnienia ognia na dalsze budynki, położone przy ulicy Gdańskiej.

Ks. Karol nie porzucił jeszcze marzeń o tronie rumuńskim.

Paryż. Były rumuński następca tronu ks. Karol w pismach francuskich ogłosił zawiadomienie, w którym zaznacza, że mimo usilnych jego starań w celu brania udziału w uroczystościach pogrzebowych w Bukareszcie, koła rządzące odmówiły prośbie i życzeniom jego. Stało się to wbrew woli ojca, zmarłego króla Ferdynanda, który na łożu śmierci wyraził życzenie, by w pogrzebie króla również udział brał książę Karol.

Daleko jestem od tego, tak zaznacza ks. Karol, by w kraju, jakim jest Rumunia, którą tak ukochałem, wywołać niepokój, lecz nie mogę nie podnieść niesprawiedliwości, jaką traktowano mnie w Rumunii.

Jeżeli zrzekłem się wszelkich praw mi przysługujących, to jedynie wskutek wpływu, wywieranego na mnie przez osoby rządzące.

Obecnie po zgonie ojca, nie tylko prawem ale obowiązkiem moim, jest dalsza opieka nad ojczyzną, której jako gorący i lojalny patriota nigdy nie odmówię posłuszeństwa. To też na zew narodu rumuńskiego nie mógłbym zważać na następstwa, jakie w kraju wywoływać mogłyby powrót mój, lecz jako Rumun, życzeniem narodu rumuńskiego musiałbym uczynić zadość, to zn. po powrocie do kraju objąć panowanie nad narodem rumuńskim.

Oświadczenie ks. Karola w kołach politycznych tak Paryża jak i Bukaresztu wywołało ogromne wrażenie. Przypuszczają, że oświadczenie to wydane zostało po porozumieniu się przywódcą partii chłopskiej Jorgą, oraz zwolennikami księcia z kół wojskowych Bukaresztu.

Reduta i jej program.

Osterwa, wielki aktor i typowy „theatermensch” nie mógł jakoś pogodzić się ze zmanierowaną i zniekształconą formą teatru, jaka się od tylu wieków przyjęła, i dopóty agitował i dyskutował aż z założonego w roku 1919 teatru „Reduta” powstał w r. 1922 „Instytut Sztuki Teatru”, który ma niebawem wprowadzić w życie wymarzoną przez Osterwę nową formę teatru. Nie chodzi tu wcale o jakiś nowy teatr, o nową formę wyrazu teatralnego, mimo, że i ten punkt znajduje się w programie, jaki sobie Reduta zakresła chodzi w gruncie rzeczy i przedewszystkiem o tworzenie nowego ustroju teatru, któryby się różnił od dzisiejszego z handlarską organizacją.

Osterwę pociąga życie teatralne z czasów Calderona, Szekspirów, Moljerów, a nawet jeszcze coś daleko wcześniejszego, stary teatr indyjski czy buddyjski. Teatr powinien być zakonem aktor — cichym i bezimiennym pracownikiem, ale zarazem żarliwym kapłanem swej sztuki. Dopiero w takiej atmosferze posłuszeństwa i bezwzględności poddania się kierownictwu może powstać jednolite widowisko sceniczne, które przecież jest całością nie tylko czasowo i przestrzennie, ale przedewszystkiem psychicznie. Czas i przestrzeń zcała miejsce i pora przedstawienia, dusza widowiska musi się stworzyć nie na dorywczych próbach, na które aktorzy przychodzą z mózgiem pełnym codziennych ludzkich kłopotów, ale wśród niczem nie zakłóconej pracy zespołowej wszystkich, biorących w widowisku udział.

Leży przed nami niewielka książeczka, wydana nakładem Reduty, odbita w drukarni D. O. K. III w Grodnie, a zawierająca sprawozdanie z dotychczasowej działalności teatru i Instytutu „Reduty”, dokładne wiadomości dokonanych już objazdów po ziemiach całej polski, program objazdów w bieżącym roku i wreszcie programy „Ślubów Panięskich”, „Cyda”, „Księcia Niezłomnego” oraz „Przepióreczki”, zaopatrzone w krótkie informacje i krytyczne wstępy. Broszura jest bogato ilustrowana mapkami, a przedewszystkiem fotografiami z niektórych inscenizacji. Cała książeczka jest lakoniczna, mówi się w niej może nawet

mniej, niżli potrzeba, operuje się suchymi cyframi, ale za to cyfry te tyle mówią.

Trudno nam tu streszczać wszystkie działy „Programu Reduty”. Ograniczymy się do podania szeregu dat z przeszłości i kilka danych o projektowanych i już wszczętej przyszłości.

D. 29 listopada dokonano otwarcia teatru „Reduta” w gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie. Teatr pozostawał pod kierownictwem Juljusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego. Był filią Teatru Rozmaitości i pracował w zupełnej zależności administracyjnej i artystycznej od dyrekcji Teatrów Miejskich. Reduta postawiła sobie za cel: artystyczno-etyczne wychowanie aktora, stworzenie nowej organizacji pracy w teatrze i zdobywanie nowej formy wyrazu scenicznego.

W r. 1920 Reduta zaczyna się rządzić autonomicznie pod względem artystycznym, a w 1921 uzyskuje zupełną niezależność i samodzielność. W tym roku zawiązuje się przy Reducie Koło Adeptów Sztuki Teatru, które w następnym roku przestoi się w Instytut Sztuki Teatru. W tym samym jeszcze roku Reduta zaczyna się organizować administracyjnie. Gaze zostają zniesione. W następnym roku zaczynają się próby organizacji gospodarczej, która w 1923, podczas pobytu teatru w Spale otrzymuje charakter organizacji rodzinnej. W 1924 odbywa Reduta pierwszy objazd w specjalnym pociągu. Od jesieni 1924 Teatr Reduty przestaje istnieć, pozostaje tylko Instytut. W 1925 przenosi się Reduta na stałe do Wilna, a w 1926 powstaje druga grupa Reduty, grodzieńska.

W r. bieżącym Reduta objeżdża Polskę trzema grupami. Grupa pierwsza jeździ ze „Ślubami Panięskimi” po pn.-wsch. pd.-zachodzie i pn.-zach., kresach Polski. Druga grupa z „Cydem” objeżdża krańce Polski od Braławia do Pucka. Trzecia z „Księciem Niezłomnym” przemierza cały kraj od Wilna do Hel wielkimi zygakami. Grupa trzecia wiezie ze sobą na wszelki wypadek, gdyby pogoda nie miała dopisać, „Przepióreczkę”. Nad morzem spotykają się wszystkie trzy grupy na zasłużonym wypoczynku.

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski”!

Miłość i Duma

1) Nowela
Pawła Morgana. (Przekład z angielskiego)

Dom baroneta Artura Worthingtona urządzony jest z wielkim smakiem i zbytkiem. Portjery i firanki z ciężkiego aksamitu delikatnie osłaniają koronki, olbrzymie zwierciadła sięgają od stropu aż do posadzek zasłanych miękkimi kobiercami, na ścianach wiszą obrazy znakomitego pędzla, a wśród przepysznych kwiatów kryją się białe marmurowe posagi.

Na tem tle wytwornem ślicznie odbija piękna postać młodej panny, Alicji Worthington, jedynej córki baroneta. Świetna jej uroda i strój kosztowny harmonizują ze zbytkiem i wykwinem, który ją otacza. Alicja ma regularne arystokratyczne rysy, olśniewającą cerę, oczyste pełne blasku pasowe usta, ciemne włosy i wysoką, kształtną kibić. Nie można nic zarzucić jej piękności, a jednak nie pociąga oczu. Niesłychana duma, chłód, samolubstwo i niezadowolenie wybiły swoje piętno na tej pięknej twarzy, której brak tego co stanowi tajemnicę niewieściego uroku: dobroci i tkiwości.

Matka śmiercią przypłaciła jej urodzenie, ojciec zajęty interesami, rzadko w domu obecny, psuł jednak i pieścił jedynaczkę, która wcześniej zaczęła okazywać upór, samowolę i niezmiernie w zbytkach upodobanie. Sir Artur na wszystko jej pozwalał, gdyż wielkie w jej piękności miał nadzieję. W braku syna, córka miała podnieść

blask imienia i zająć miejsce między najpierwszemi damami.

W tej chwili chmura niezadowolenia okrywa białe czoło Alicji; książkę, którą czytała, rzuca na ziemię gniewna i zniecierpliwiona.

Na odgłos spadającej książki, nie młoda dama, zajęta czytaniem w drugim rogu salonu, leniwie podnosi głowę i ze zdziwieniem patrzy na siostrzenicę. Jest to siostra Sir Artura, pani hrabina Raven, bawiąca chwilowo w jego domu, kobieta pięćdziesięcioletnia, brzydka, lecz bogata i od kilku lat owdowiała.

— Na taki upał byłoby bardzo przyjemnie posiedzieć w parku — odzywa się piękna panna chłodnym i znudzonym głosem. Nie rozumiem, dlaczego ojciec teraz właśnie sprzedał powóz i konie, kiedy są najwięcej potrzebne.

— Jakto, Alicjo, nie macie obecnego ekwipażu? — pyta hrabina, powstając.

— Owszem jest karetka, ale w dzień nie chcę nią jeździć, wolałabym otwarty powóz. Ojciec mówi, że kupi mi modniejszy, a zamiast siwków postara się o bułanki, ale tymczasem to bardzo przykro być pozbawioną pojazdu.

Hrabina patrzy uważnie na zadaną twarz siostrzenicy i znacząco potrząsa głową; lepiej do Alicji wtajemniczona w prawdziwy stan rzeczy wie, że córka Sir Artura nieprędko mieć będzie owe upragnione bułanki.

Rozmowę przerwała pokojówka przynosząc swojej pani list na srebrnej tacy.

— Odpowiedzi nie będzie — mówi chłodno panna Worthington, przeczytawszy bilecik.

Treść listu musiała być ważna i nieprzyjemna gdyż Alicja zarumieniła się z gniewu, przygryzu-

Nowy krążownik polski Władysław IV. przybywa do Gdyni

Były francuski krążownik „d'Entrecasteaux” zbudowany w r. 1896, a zakupiony przez rząd polski bardzo tanio, mający pojemność 8,120 ton opuścił Cherbourg pod polską flagą i z polską osadą pod nazwą jako „Władysław IV.”

Osada wynosi 500 ludzi. Etat osady stanowi 500 ludzi. Prędkość 19 mil morskich. Uzbrojony jest dwoma 24-cm., dwunastoma 13,8 i dwunastoma 4,7-cm. działami. W Gdyni służyć będzie jako statek szkolny.

Pomoc dla zniszczonych rolników

Ministerstwo rolnictwa rozpoczęło w Ministerstwie Skarbu starania o wyasygnowanie na pomoc dla okręgów dotkniętych klęskami elementarnymi, dodatkowego kredytu w wysokości 5 milionów złotych. Dotychczas na te cele przyznano i rozdzielono około 12 milionów złotych.

15000 ludzi bez dachu

Całe miasto w płomieniach

Bukareszt, 2.8. Wczoraj w mieście Russi, w Mołdawji wybuchł olbrzymi pożar, który z powodu wichru rozszerzał się z przerażającą szybkością. Na miejsce pożaru przyjechały oddziały straży ogniowej z sąsiednich miast oraz zjawily się oddziały wojskowe, stacjonowane w okolicach. Pomimo to nie udało się pożaru opanować i zlokalizować. Wkrótce większa część miasta stała w płomieniach. 15.000 mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową. Straty materialne są bardzo znaczne.



MIN. F. SOKAL

delegat polski w Genewie na byłej Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej



jąc usta.

— Co to za list? — pyta hrabina Raven, nie spuszczać wzroku z twarzy siostrzenicy.

— Od Teresy — odpowiada Alicja, z trudnością łzy wstrzymując; — przez ojca narażona jestem na takie impertynencje ze strony mojej modystki!

— Jakto przez ojca?

— Teresa dopomina się od dawna o zapłacenie rachunku, a ja nie mam teraz pieniędzy. Ojciec daje mi tylko trzysta funtów rocznie na ubranie, ale od Bożego Narodzenia zapomniał wypłacić mi pensję. Kilka razy prosiłam go o pieniądze, zawsze jednak obiecuje dać później. Wystaw sobie, ciociu, Teresa nie chce się podjąć mego kostjumu, jeżeli jej nie przysyłę czterdziestu funtów. Co ja pocznę? Bal jestznaczony na dwudziestego piątego, za tydzień, ojciec zaś życzy sobie, żebym była świetnie ubrana.

— Czy lord Harcourt Vernon będzie na tym balu — nagle zapytała hrabina.

— Będzie z pewnością — odrzekła Alicja, rumieniąc się. Usłyszawszy, że będą miała kostjum Medory z Byronowskiego Korsarza, powiedział ojcu, że się przebierze za Koprada.

— W takim razie musisz mieć ten kostjum, moja droga! — rzekła hrabina ożywiając się.

— Zapewne, ale kto się podejmie roboty? Do Teresy nigdy już wrócić, muszę ją ukarać za taką zachwałność, tembardziej, że dotąd płaciłam bardzo regularnie. Poproszę ojca żeby jej posłał pieniądze, cóż dla niego znaczy kilkadziesiąt funtów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszyscy narodowo — myślący Polacy!
 podążą i poprą z wszystkich sił
 Złot Dzielnicy Sokolstwa Pomorskiego
 który odbędzie się 13, 14 i 15 sierpnia b. r.
 w Grudziądzu

KAROL HASSLER



Artysta i dyrektor czeskiego „Divadla-Variété“,
 gości w Warszawie ze swoim zespołem.

W sprawie osadników.

Memoriał wręczony w d. 1/VIII 27 r. Panu
 Prezydentowi Rzpłitej w Toruniu przez
 prezosa Z. O. R. Dzieciolowski.

Wielokrotne memoriały, prośby i zażalenia
 do pana Ministra Reform Rolnych i podwładnych
 Mu urzędów nie dają żadnych pozytywnych re-
 zultatów a w dalszym ciągu krzywdzi się mało
 rolnego osadnika podkopując jego egzystencję a
 tem samem demoralizuje się stan średni rolniczy
 w sprawach obowiązku wobec ojczyzny.

Zarząd związku, stojąc na stanowisku praw-
 zorządności państwa dbając o dobro jego i silną
 zwierzchniczą władzę posiadającą autorytet mor-
 talny i prawny wnosi następującą prośbę:

1. Zniesienia stosowanego wymogu pobiera-
 nych od osadników przy transakcji kupna —
 sprzedaży osad rentowych, zaległych rent w sto-
 sunku 75 proc., przez co krzywdzi się zbywcę pod-
 kopuje jego stan majątkowy, gdyż na praktyce
 stwierdzono, że osadnik kupując osadę w 1921 —
 24 roku płacił za nią w stosunku do 2—5000
 dol. a obecnie sprzedając otrzymuje do 3500 dol.
 z której to kwoty O. U. Z. pod przymusem nie
 wydamy zezwolenia na sprzedaż — ściągając z o-
 sadnika renty w stosunku 75 proc. pomimo, że
 ta do obecnej chwili niema prawnej podstawy
 waloryzacyjnej.

2. Zmiany obecnego ustroju przewłaszczenia,
 nadania tytułu własności osad nabytych jak i
 nabywanych przez proste uciążliwe i tanie pro-
 cedurę.

3. Oszacowania osad anulacyjnych i zadania
 tytułu własności posiadaczom takowych, którzy
 od 1921 roku posiadają te osady bez żadnych
 prawnych podstaw.

4. Zniesienia krzywdzącego a przejętego w
 spadku po Niemcach starego kontraktu rentowe-
 go, który pod żadnym pozorem wobec osadnika
 polaka nie nadaje się, krzywdzi go moralnie i ma-
 terjalnie.

5. Wypłacenia pobranych przez skarb pań-
 stwa pożyczek długo i krótko terminowych z
 1919/20 r. i późniejsze — chociażby papierami
 procentowymi o popularnej wartości w wyższej
 waloryzacji jak obecna w stosunku do wartości
 złota, gdyż wielu na skutek dewaluacji marki pol-
 skiej straciło cały swój kapitał ulokowany w po-
 życzyce państwowej, a sprawiedliwe rozstrzygnię-
 cie tej palącej sprawy otrzeźwi ducha polskości.

Ufni niezłomnie, iż nasze prośby zostają przy-
 chylnie przyjęte zostajemy wiernymi synami Oj-
 czyzny.

Za Zarząd Wł. Dzieciolowski prezesa Z. O. R.

Prof. B. Wittig



Jenen z najlepszych polskich rzeźbiarzy — został
 w tych dniach mianowany członkiem Akademii
 Francuskiej.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 3 sierpnia 1927 r.

— **Cały świat** dzisiejszy opiera się na prasie. Prasa jest tą największą w świecie potęgą, przed którą królowie nawet uleść muszą. Prasa może uczynić wiele dobrego — o ile w dobrych znajduje się rękach — ale może również jeszcze więcej zła narobić, jeżeli kierują nią ludzie bez czci i wiary!

Bo prasa to miecz potężny — to dyktatorka świata!

Różne są odmiany prasy! Jest prasa partyjna — i prasa bezpartyjna, sprawiedliwa, występująca w służbie idei. Jeden z filozofów powiedział: Pokaż mi gazetę jaką czytujesz — a powiem ci kim i jakim jesteś. Człowiek uczciwy solidny, dbały o dobro kraju czytuje tylko gazety uczciwe, bezpartyjne — i apolityczne.

Człowiek, zły, samolub, warchoł, oszczerca i pieniacz — czytuje gazety partyjne, walczące oszczerstwem i kalumnią, obryzgującą swoich przeciwników błotem i pozbawioną wszelkiej uczciwości i wiary.

Szczególnie Polska obfituje w prasę oszczerczą i partyjną, warcholską i nieuczciwą. Dlatego u nas trzeba być bardzo ostrożnym w wyborze gazety. Każdy uczciwy i szanujący swój honor i swoją godność osobistą obywatel będzie prenumerował tylko pismo uczciwe bezpartyjne i apolityczno-narodowo-katolickie.

Taką gazetą jest Głos Wąbrzeski.

Pismo nasze popiera tylko uczciwość stawiając na czele swoich ideałów dobro Kościoła Katolickiego, dobro Ojczyzny i dobro społeczeństwa!

Kto więc chce być dobrze poinformowanym o ludziach i wypadkach, o sytuacji politycznej i o stosunkach społecznych. — Kto chce wiedzieć zawsze kiedy i jakie podatki ma płacić jak się zachować wobec wydarzeń w kraju... Kto chce — wreszcie — zabawić się czytaniem rzeczy ciekawych i nauczyć się czegoś z gazety

Ten niech zaabonuje Głos Wąbrzeski

Szczególnie niska cena naszego pisma 1,50 a w administracji 1,70 za abonowanie przez pocztę umożliwi każdemu bogatemu czy biednemu abonent Głosu.

Podczas gdy inne pisma podwyższyły cenę, jedynie prenumerata naszego pisma pozostała niezmienną. A więc do apelu. Niech każdy zaabonuje Głos Wąbrzeski na miesiąc przysył.

Czytajcie „Głos Wąbrzeski“.

— **Zebrań Tow. Ludowego**, odbyło się w niedzielę dnia 31 ub. m. po nieśporach pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Szczuki. Zagaił je prezes pochwaleniem Boga. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty, złożył prezes wyczerpujące sprawozdanie z zabawy leśnej, z której czysty zysk wynosi 500 zł. Stan kasy pogrzebowej wynosi obecnie 2965,68 a kasy towarzystwa 781,25 co razem składa się na majątek towarzystwa w sumie 3746,93 zł. P. Przewodniczący oznajmiając taki stan kasy Towarzystwa zauważa, że nie byłby on taki, gdyby nie to, że coraz większą ilość członków do Towarzystwa przystępuje, bowiem jest przekonana, że Towarzystwo przychodzi często z wydatną pomocą członkom, ratując ich w niebezpieczeństwie, jakim jest np. śmierć w rodzinie. To też uchwalono jednomyślnie że w przyszłości wspierać się będą tylko tych którzy będą członkami Towarzystwa składki regularnie opłacać postanowili.

P. przewodniczący dziękuje kupiectwu i obywatelstwu miasta Wąbrzeźna i okolicy za hojne poparcie imprezy zabawowej. Zwraca się z apelem do członków, aby nie zapomnieli o tem zaakcentowaniu jedności, i w myśl tej współpracy szli tylko popierać polskiego kupca, polskiego rzemieślnika. Bo my społeczeństwo pomorskie w dniach najazdu żydowskiego jesteśmy zmuszeni do jedności która odeprze zakusy chałaciarzy jak odparła inne niebezpieczniejsze.

Następnie odbył się wykład prof. J. W. Wawry o Słowackim.

P. prelegent zawsze, w barwnych słowach określił życiorys poety i streścił poematy „Jan Bieliński Ojca zadżumionych“. Omawiając podróż poety na wschód, wygłosił p. prelegent:

„Hymn o zachodzie słońca na morzu“

Smutno mi, Boże! — Dla mnie na zachodzie
 Rozlałeś tęczę blasków promienista,
 Przede mną gasisz w lazurowej wodzie
 Gwiazdę ognistą...
 Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze.
 Smutno mi, Boże!

Jak puste kłosa, z podniesioną głową
 Stoję, rozkoszy próżen i dosytu;
 Dla obcych ludzi mam twarz jednakową.
 Ciszę błękitu —
 Ale przed Tobą głębi serca otworzę:
 Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali
 Mała dziecina, tak ja płaczę bliski,
 Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
 Ostatnie blaski,
 Choć wiem, że jutro błysnie nowa zorza,
 Smutno mi, Boże!

Dzisiaj, na wielkim morzu obłąkany,
 Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem
 Widziałem lotne w powietrzu bociany
 Długim szeregiem.
 Zem je znał kiedyś na polskim ugorze,
 Smutno mi, Boże!

Zem często dumam nad mogiłą ludzi,
 Zem prawie nie znał rodzinnego domu,
 Zem był, jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
 Przy blaskach gromu,
 Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę
 Smutno mi Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości
 W straż nie oddane kolumnowem czołom;
 Alem jest jako człowiek, co zazdrości
 Mogił popiołom...
 Więc, że mieć będę niespokojne łożo,
 Smutno mi Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
 Modlić się za mnie codziennie... a przecie
 Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,
 Płynąc po świecie...
 Więc, że modlitwa dziecka nic nie może
 Smutno mi Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
 Anieli twoi w niebie rozpostarli,
 Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie
 Patrzący — marli.
 Nim się przed moją nicością ukorzę,
 Smutno mi Boże!

Ostatnie słowa poświęcił P. prelegent poe-
 cie, wykazując, jakim był jako człowiek i poetą
 który nie wątpił, że Polska na nowo musi zmart-
 wychwstać i stanąć — jak ongiś w licznie pierw-
 szorzędnych mocarstw Europy. —

Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“
 — obrady zakończono.

— **Zabawa „Sokoła“**. Jak już donosiliśmy
 w poprzednich numerach odbędzie się w przy-
 szłą niedzielę dnia 7. bm. wielka zabawa sokoła.
 Zarząd Towarzystwa w chęci urozmaicenia go-
 ściom czasu postarał się o szereg niespodzianek.
 Przypuszczamy, iż tak, jak jak zwykle publi-
 czność nasza pospieszy na powyższą zabawę, po-
 pierając tem szarą bractwo. A więc do widze-
 nia na zabawie w niedzielę.

— **Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“** otrzy-
 mała następujące pismo.

Osadnicy powiatu Wąbrzeskiego

Dotychczas byliśmy wzorem swą organi-
 zacją i sprężystością pracy, dziś duch organiza-
 cyjny zamiera, kładzie się osadnik do snu letar-
 gicznego, a budzi się wówczas kiedy przychodzi
 nań mandat karny lub wymierzona w wyższym
 przerachowaniu reszta. Otóż skoro Wy Bracia
 osadnicy tak pojmujecie organizację to szkoda
 pracy i zachodu Waszych przywódców, zatraca-
 nia ich własnego ciężko zapracowanego grosza,
 który trwoni się na Wasze zastępstwa. Ja już w
 1925 roku stwierdziłem to przez organ prasy —
 powtarzam to i obecnie że w takich warunkach
 dalej pracować nie można, skoro wy sami nie
 poczujecie się do obowiązku, który na Was bez-
 pośrednio ciąży, — jest to drobnostka w poro-
 waniu do osiągniętych korzyści. Inne organizacje
 opłacają składki w porównaniu do Was w dwój-
 nasób większe. Płacą je akuratnie. My zaś za-
 niedbujemy po kilka lat. Przeto mamy dwie
 drogi: poczuć się do obowiązku i opłacać składki
 akuratnie albo zasnąć snem letargicznym i cze-
 kać zmiłowania Bożego. Pozostawiamy to wasze-
 mu rozsądkowi i czekamy polepszenia. Zanim to
 nastąpi wyznaczam na 14 sierpnia b. r. t. j. w
 niedzielę po nabożeństwie w hotelu p. Kaczyń-
 skiego w Wąbrzeźnie zebranie, na którym będzie
 omawiane wiele spraw większej wagi oraz sprawa
 kredytów rolnych. —

Stawić się w dniu 14. VIII. br. winni wszy-
 cy osadnicy, którym leży na sercu własna sprawa
 i społeczno państwowy interes. —

Wł. Dzieciolowski prezesa Z. O. R. w Toruniu
 Lubicka 50

— **Bacność Bractwa Strzeleckiego!** W dniach
 13—18 sierpnia rb. odbywa się w Grudziądzu
 5-ty z rzędu Zjazd Delegatów Zjednoczenia Bractw
 Strzeleckich. R. P. oraz 2-gie kongresowe
 strzelanie o godność króla Zjednoczenia.

Już dziś należy w Bractwach ustalić delega-
 tów na Zjazd, a najlepszych strzelców do zawo-
 dów strzeleckich.

Niechaj żadne Bractwo Strzeleckie nie usu-
 wa się od tych uroczystości, lecz godnie się za-
 prezentuje w Grudziądzu, by na nowo wybudowa-
 nej strzelnicy o 42 stanowiskach zdobyć łań-
 cuch królewski.

Zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich
 Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Głowacki T. Wieczorkiewicz
 Prezes Sekretarz

— **Kurs oglądy towarzyskiej.** Niniejszem
 podajemy Sz. Obywatelstwu uprzejmie do wia-
 domości, iż nasza rodaczka p. Marja Romington

z Poznania, kierowniczką Szkoły języków tamże, urzędują w naszym mieście w sierpniu br. kursy ogłady towarzyskiej, składający się z ośmiu wykładów, opracowanych na tle osobistych wrażeń i doświadczeń z uwzględnieniem obyczajów i zwyczajów zagranicznych. Ze względu na przystępną cenę i ważność nauki życia dla każdego polecamy wykłady p. Romington do jaknajwiększego udziału. Blizsze szczegóły w dzisiejszym numerze naszego pisma.

— **Szkoła Rolnicza męska w Kowalewie Pomorskiem** o kursie nauki półtorarocznym przyjmuje wpisy uczniów na rok szkolny 1927/28, który rozpocznie się dnia 4 listopada r. b. Szkoła posiada własne gospodarstwo, dzięki czemu uczniowie korzystają również z nauki praktycznej. Prócz tego uczniowie korzystają z przysposobienia wojskowego w hufcu szkolnym, które uprawia do uzyskania ulg w czasie służby wojskowej. Uczniowie w wieku poborowym otrzymują odroczenie terminu odbycia służby wojskowej do ukończenia nauki. Dla uczniów zamieszkujących w miejscowościach, które nie mają internatu szkolnego, bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły na życzenie osób zainteresowanych ustnie lub pisemnie.

— **Kowalewo.** (Zebranie Tow. Rzemieślników). Ruch rzemieślniczy i w miejscowości naszej stale wzrasta. Ostatnio odbyło się tu zebranie tut. Tow. Rzemieślników Samodzielnych, które zajął prezes p. Tomczak, witając obecnych członków sekr. Zw. z Grudziądza, któremu u-

dzielono głosu do referatu „o położeniu gospodarzem rzemiosła”. Referent m. i. omawiał dość obszernie kwestje podatkowe, oraz sprawę ubezpieczeń i t. zw. społecznej. Również zwrócił uwagę na skutki nienależytej sprężystości naszych organizacji rzemieślniczych. Po referacie nastąpiła dość obszerna dyskusja, poczem zakończył prezes p. Tomczak zebranie.

Ruch Towarzystw.

— **WĄBRZEZNO.** Miesięczne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzp. Polskiej koło Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 1,30 po poł. w lokalu Związku przy ul. Kolejowej (Grzegorzcyk i Kubaszewski).

Porządek obrad: Bardzo ważne sprawy. Z powodu tego uprasza się wszystkich inwalidów — wdów oraz sympatyków o łaskawe i punktualne przybycie
Z a r z ą d.

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 2 sierpnia 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło

- a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprężane —
- b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 —
- c) młode mięsiste nie wytuczone i star. wytuczone —
- d) miernie odżywione młode, wóbrze odżywione starsze —

Stadniki

- a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej —
- b) pełnomięsiste młodsze 150—156
- miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 124—134

Jałówki i krowy

- a) pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej, —
- b) pełnomięś. wytucz. krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7 168—174
- c) starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki 150—158
- d) miernie odzyw. jałówki i krowy 126—134
- e) licho odżywiane krowy i jałówki 95—105

Cielęta

- b) najprzedniejsze cielęta tuczne 180—186
- c) średnio tuczne cielęta j najprz. ssaki 170—174
- d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 150—160
- e) liche ssaki —

Świnie

- a) tuczne ponad 150 kg żywej wagi —
- b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 270—276
- c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 230—240
- d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 248—254
- e) mięsiste świnie ponad 80 kg. 230—236
- f) maciory i różne kastro 180—240

Drukarnia i nakładem „Głosa Wąbrzeskiego” (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tylko za gotówkę!

Z POWODU PRZEBUDOWY!!! WIELKA SPRZEDAŻ! CELEM OPRÓŻNIENIA!

Od 1 do 15 sierpnia udzielać będę dla powyższych powodów przy zakupie wszelkich towarów **10% rabatu**

KTO Z OKAZJI TEJ KORZYSTA ZAOSZCZĘDZA PIENIĄDZ.

„BAZAR” B. Łyczywek Kowalewo-Pom.

Rynek 3 Telefon 45

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym, Młodzieży żeńskiej i męskiej i T-wu śpiewu „Cecylja” składamy tą drogą, za złożone nam tak liczne dowody współczucia i za oddanie ostatniej przysługi przez wzięcie udziału w smutnym obrzędzie złożenia zwłok naszej ukochanej córki śp.

Z e ń k i

nasze najserdeczniejsze
podziękowanie

Tomaszostwo Jordanowie
GOLUB, 31 lipca 1927 r.

Szanownemu Obywatelstwu okolicy wąbrzeskiej podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go sierpnia br. przejąłem

interes zbożowy

w domu p. Tobolskiego przy ul. Kolejowej 69, tel 24, prosząc jednocześnie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

kreslę się z poważaniem
Józef Michalski

Przetarg przymusowy

Dnia 5 sierpnia br. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę za gotówkę w Wielkich Radowiskach u A. Rozwadowskiej

maszynę do szycia (Singer)

Litwin, komernik sądowy w Golubiu

Korzystnie sprzedam!

Z powodu zmiany interesu wyprzedaję całe **urządzenie restauracyjne i ogrodowe** jak: stoły dębowe, marmurowe, pianino, krzesła wiedeńskie, krzesła ogrodowe, kanapy, kilka bufetów, aparaty do piwa, szkło różnego rodzaju, obrusy, porcelanę i t. p. Również sprzedam **wszystko drzewo na pulu** z mego ogrodu, pod warunkiem wycięcia do 15 lutego 1928 r. **40 proc. drzewa jest materiałowego.**

Jerzy Hajdel

Wąbrzeźno — „Strzelnica”

Czytajcie „Głos Wąbrzeski”

Związek Obrony Kresów Zachodnich

wystawia w piątek 5 sierpnia br. o godzinie 20-tej (8-mej wieczorem) na scenie „Dworu Wąbrzeskiego” pięć aktów poematu bohaterskiego p. t.:

«CYD»

p. Corneille'a — St. Wyspiańskiego

Postacie:

Don Fernand	Don Rodryg
Don Gomer	Don Diego
Szymena	Infantka
Eleonora	Elwira
Don Sanszo	Don Arias
Don Alonzo	Paź

Bilety poprzednio nabyć można w księgarni p. R. Wojteckiego — Rynek.

Dwóch porządnych

UCZNI

w zawód blacharsko-inst. potrzebni od zaraz

Jan Murawski
mistrz blacharski
Wąbrzeźno Bernarda 1.

Poszukuję
pokoju z kuchnią
Zgłoszenia w adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

Wolności 42 II piętro
u pani Cwiklińskiej

Marja Romington
dyrektorka

Sklep

wraz
z mieszkaniem

jest od 1. X. br. do
wydzierżawienia
JARANOWSKI
KOLEJOWA 14

Z braku zupełnej znajomości na Pomorzu poszukuję tą drogą odpowiedniej partji. Jestem kawalerem rz-kat. lat 28 szatyn, wysoki, dobrze zbudowanym, byłym podoficerem Armji Gen. Hallera obecnie na poważnym stanowisku.

P A N N Y

do lat 22 religijne o ładnym charakterze, ładnie zbudowane, nie nowoczesnych poglądów, z lepszej rodziny, dobrze sytuowane, raczą nadesłać swe poważne oferty z krótkim życiorysem oraz najnowszą fotografią do Adm. niniejszego pisma dla „Hallerczyka”. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Na anonimy nie odpowiadam

Mlocarnie

różnych systemów i

Kieraty

poleca pod gwarancją na dogodnych warunkach spłaty

Fabr. masz. i lejar. zelaza
I KOŁECKI
Wąbrzeźno Tel. 49.